

wszystkiego jest w Nim.

Ten obraz Boga, który z miłości czeka na człowieka i zaprasza go do wspólnoty życia ze sobą, przypomniał nam Jezus. W Liturgii Słowa po raz kolejny rozważamy fragment z Księgi Izajasza, który odczytujemy w odniesieniu do Jezusa. Czytamy, że w *Jego ranach jest nasze zdrowie* (Iz 53, 5). To zdanie brzmi dość osobliwie, bo rana kojarzy się przecież z chorobą i problemem, a nie zdrowiem. A jednak, w ranach Zbawiciela możemy zobaczyć siebie, swoje rany – On za nas przyjął to wszystko, co jest tragiczną konsekwencją grzechu. Bóg w Jezusie cierpiał za nas. Bóg w Jezusie umarł za nas. Bóg w Jezusie zmartwychwstał za nas i dla nas! W Ewangelii czytamy, że Zmartwychwstały Jezus staje przed uczniami i pokazuje im ręce i bok, jakby chciał im przypomnieć, że to, co się stało nie jest iluzją. To tajemnica, która jest rzeczywistością. Jednak dzięki temu co zrobił, dokonuje się rewolucja. Wszystko staje się możliwe. Także to, co jest największą tragedią czło-

wieka, czyli grzech, cierpienie i śmierć, mogą mieć sens zbawczy. Dlatego mamy prawo wyznać: *w Jego ranach jest nasze zdrowie* (Iz 53, 5).

Jesteśmy zaproszeni, by zbliżyć się do Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. To zbliżenie musi się jednak dokonać faktycznie. Nie może być ono czymś zewnętrznym lub obyczajowym. Uczniowie w Wieczerniku doświadczyli faktycznej obecności Zmartwychwstałego. Jedli z Nim; widzieli Jego rany; słuchali pouczeń. Czytamy: *Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzolimy. Wy jesteście świadkami tego.* (Łk 24, 45-49). Wszystko zaczyna się od bycia w bliskości Jezusa. To On sam tłumaczy im sens tego, co się stało. To sam Jezus oświeca ich umysły, by potrafili zauważyć, że to, co dzieje się w ich życiu, jest elementem Bożego planu

miłości. To sam Jezus uzdalnia ich do dawania świadectwa.

Co to znaczy dla nas dziś? Bliskość Jezusa uzdrawia! Uzdrawia naszą niewiarę! Uzdrawia grzech! Uzdrawia rany naszego serca, także te, które zadali nam inni. Bliskość Jezusa nadaje sens wszystkiemu, co działo się i dzieje w historii naszego życia. Potrzeba jednak usunąć konkretne przeszkody: a) przeszkodę niewiary; b) przeszkodę kłamstwa – potrzeba stanąć w prawdzie, czyli przyjść i pokazać Jezusowi, to co skrywamy, to czego się wstydzimy – tu trzeba spojrzeć w przeszłość, ale nie po to, by się jej wystraszyć, lecz zawierzyć Jezusowi; c) przeszkodę grzechu – trzeba zerwać z grzechem, dlatego konieczny jest sakrament pokuty i pojednania. Wówczas dokona się cud większy niż te określane jako spektakularne. Spełnią się słowa: *w Jego ranach jest nasze zdrowie* (Iz 53, 5) i te, które są zaproszeniem, by podzielić się tym życiodajnym odkryciem: *wy jesteście świadkami tego.* (Łk 24,48).

ks. Krzysztof Matuszewski

Dar tłumaczenia języków – ku zbudowaniu Kościoła

Wśród charyzmatów wymienionych przez św. Pawła w czternastym rozdziale pierwszego *Listu do Koryntian* jest i taki, który Apostoł Narodów określa jako **dar tłumaczenia języków**. Wyjaśnia więc najpierw członkom wspólnoty

w Koryncie, czym w swej istocie jest dar języków i dar proroctwa, a następnie pisze: *„Większy jest [...] ten, kto prorokuje, niż ten, kto mówi językami – chyba że jest ktoś, kto tłumaczy, aby to wyszło na zbudowanie*

wi” (1 Kor 14,5). I nieco dalej dodaje: *„Jeśli więc ktoś korzysta z daru języków, niech się modli, aby potrafił to wytłumaczyć”* (1 Kor 14,13). Jak rozumieć te słowa? Przede wszystkim więc, pisząc o „mówieniu

C. D. na następnej stronie

językami”, św. Paweł nawiązuje do sytuacji, w której we wspólnocie osób modlących się pod wpływem daru języków, pojawiają się również konkretne, artykułowane w nieznanym języku przesłania prorockie. Dla ich oceny Apostoł Narodów przyjmuje bardzo czytelne kryterium: *„aby to wyszło na zbudowanie Kościołowi”* (1 Kor 14,5), podkreślając, że proroctwo w językach, samo w sobie, ma mniejszą wartość, niż proroctwo wypowiedzane w języku zrozumiałym. Nie przyczynia się ono bowiem do zbudowania wspólnoty wierzących i jako takie może być przydatne jedynie w modlitwie indywidualnej (por. 1 Kor 14, 5). Chyba, że we wspólnocie jest osoba posiadająca dar tłumaczenia proroctw w językach.

Na czym polega owo tłumaczenie? Podkreśla się zazwyczaj, że „doświadczenie tłumaczenia języków podobne jest do doświadczenia daru proroctwa. Osoba tłumacząca, podobnie jak ta, która mówi językami, nie rozumie języka, w którym wypowiedziano proroctwo [...].

Inaczej mówiąc, dar tłumaczenia nie jest darem przekładania danego języka na język zrozumiały dla słuchaczy. Jest to przynaglenie do wypowiedzenia słów” (S. Clark, *Ochrzczeni w Duchu i dary duchowe*, Kra-

ków 1994, s. 111) – słów mających na celu nie tyle wyjaśnienie poszczególnych wyrazów czy zdań, ale oddanie sensu przesłania, który odsłania się w świadomości osoby tłumaczącej, pod wpływem wypowiedzianego proroctwa w językach. Osoba ta zostaje więc, w pewien sposób, przynaglona zasłyszonym proroctwem do wypowiedzenia własnego przesłania, które stopniowo wzbudza w niej Duch Święty, i które ujawnia jednocześnie znaczenie proroctwa w językach.

W takiej sytuacji możliwa jest oczywiście pewna dowolność. Kilka zdań proroctwa może być oddanych za pomocą jednego słowa, i odwrotnie – jedno słowo proroctwa może zostać przetłumaczone za pomocą kilku zdań. Dowolność nie oznacza jednak samowoli. Między prorokującym, a tłumaczącym występuję ścisła więź zrozumienia, którą wzbudza Duch Święty i która sprawia, że zarówno proroctwo jak i jego przekład precyzyjnie się uzupełniają, stanowiąc w pewnym sensie jedną całość.

Jak to się odbywa? „Jeżeli korzysta ktoś z daru języków – poucza św. Paweł – to niech mówią kolejno dwaj, najwyżej trzej, a jeden niech tłumaczy. Gdyby nie było tłumacza, nie powinien mówić na zgromadze-

niu” (1 Kor 14, 27–28). Możliwa też jest inna sytuacja – taka, gdy we wspólnocie jest tylko jedna osoba prorokująca w językach, a kilku tłumaczy. Przekładają oni kolejno, jeden po drugim zasłyszane przesłanie, w takim zakresie, w jakim otrzymują od Ducha Świętego jego rozumienie, a ich tłumaczenia łączą się i uzupełniają, tworząc harmonijną całość. Czasami słowa proroctwa przeplatają się z ich przekładem – trochę tak, jak człowiek mówiący w obcym języku przerywa co chwilę swój wywód, aby tłumacz na bieżąco mógł przekazywać sens wypowiedzianych zdań.

Bywa jednak i tak, że dar tłumaczenia języków pojawia się dopiero po zakończeniu całej prorockiej wypowiedzi. W takiej sytuacji, jak podkreśla Serafino Falvo, „grupa powinna pozostać w absolutnej ciszy do momentu, w którym Duch zechce kogoś obdarować darem tłumaczenia” (S. Falvo, *Przebudzenie charyzmatów*, tłum. T. Stańczyk, Łódź 1995, s. 78). Ostatecznie chodzi przecież o to, aby wszystko, jak podkreśla św. Paweł, odbywało się godnie i w należyтым porządku (por. 1 Kor 14,40). „Bóg bowiem nie jest Bogiem zamieszania, lecz pokoju” (1 Kor 14,33).
Aleksander R. Bańka



@ Centrum Duchowości w Internecie! @

Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej: www.centrumduchowosci.pl oraz do polubienia nas (Lubię to!) na www.facebook.com, gdzie znajdziecie informacje o naszej działalności oraz zaproszenia i relacje związane z organizowanymi przez nas wydarzeniami.